

Alcatraz to za mało

ROZMOWA Z
Jackiem Karnowskim



REKONSTRUKCJA

●● **KRZYSZTOF KATKA:** We wczorajszej „Gazecie” pytaliśmy Zbigniewa Niemczyka, wiceszefa prokuratury apelacyjnej, dlaczego postępowanie przeciwko panu trwa tak długo. Odpowiedział, że trzeba zamawiać kolejne ekspertyzy nagrania, zmagać się z wnioskami obrony i sprawdzać kolejne dowody.

JACEK KARNOWSKI: Od lipca 2008 r. pan prokurator Niemczyk opowiada, jaka to rozwojowa i wielowątkowa sprawa. A jakże na początku prokuratura miała dowody? Przez wiele miesięcy ukrywano fakt, że to jedynie kopia wyrwanego z kontekstu nagrania dokonanego przez Sławomira Julkego. **Tamte nagrania robiły duże wrażenie, ale ostatnio śledczy zamówili kolejną ekspertyzę. Sądzi pan, że prokuratura dała się ponieść emocjom, zapowiadając dużą sprawę, a materiał okazał się niejednoznaczny?**

- Śledczy poddali się atmosferze linczu medialnego, a dziś szukają czegoś na poparcie tamtych zapowiedzi. W styczniu prokuratura chciała mnie wsadzić do aresztu, a teraz pan prokurator Niemczyk nie chce wracać do tej sprawy.

A ja go proszę, by ujawnił tę pierwszą ekspertyzę, na podstawie której chciał mnie zamknąć. Uważam, że prokuratura wiedziała, iż jest to niewystarczający materiał. Ja nie mogę przedstawić informacji ze śledztwa, bo za ich ujawnianie grozi mi do dwóch lat pozbawienia wolności. Ale niech pan prokurator Niemczyk ujawni, co napisał biegły. Niech to wszyscy oceniają. Zresztą ten biegły był przesłuchiwany i że tak powiem - sprawa się posypała.

Dlaczego śledztwo tak długo trwa?

- Bo okazało się, że prokuratura ma małe dowody, choć mają już pięć ekspertyz dotyczących Julkego. Teraz będą zlecać kolejne, może któraś będzie dla nich dobra? Tęgo lata, rok po rozpoczęciu śledztwa, zrobili eksperyment procesowy polegający na odwołaniu spaceru z Julkiem, gdy on nagrywał rozmowy. Po co to robić ro do roku, a nie na świeżo?

Miałkie dowody? To może pan być zadowolony.

- No tak, ale ile to będzie trwało? Poza tym pan prokurator Niemczyk mówi o mnie w „Gazecie” tak, jakby więzienie Alcatraz to było dla mnie za mało. Mnoży zarzuty, mówiąc o ustawianiu przetargów na samochody, a w aktach sprawy moją jest o jednym samochodzie. Zresztą od listopada ub.r. nic się nie dzieje w sprawie zarzutów postawionych w związku z tym moim współpracownikiem.

Na swojej stronie porównuje pan Julkego ze słynnym agentem Tomkiem i aferą hazardową. Dlaczego?

- Julke poszedł do premiera i nagrywał go. To była podobna zasadzka jak w przypadku afery hazardowej.

Donald Tusk wyszedł z tamtej sprawy obronną ręką, bo napisał notatkę służbową.

- No tak, ale gdyby tego nie zrobił, prawdopodobnie już by nie rządził. Kolejne podobieństwo - obie afery opisuje z przecieków ta sama gazeta - „Rzeczpospolita”. Idźmy dalej - ze sprawy Sawickiej wiemy, że agent Tomek interesował się też Sopotem. Proszę też sobie przypomnieć, że do Trójmiasta przyszło CBA i zażądało danych o sprzedaży wszystkich nieruchomości od miasta.

Ale nie ma śladów wskazujących na współpracę Julkego z CBA.

- To proszę powiedzieć, po co szedł nagrywać premiera? Dlaczego czekał trzy miesiące ze zgłoszeniem sprawy do prokuratury? Czy po to, by skończyć swoje interesy, czy w innym celu? No i gdzie się podział jego dyktafon?

Prokuratura wyjaśnia, że został zniszczony, ale nie chce podać okoliczności, obawiając się chyba, że to obniży powagę zachowania Julkego.

- Według mnie dyktafon istnieje i jest dobrze zabezpieczony.

Zarzuca pan niejasne motywy działania prokuratury i głównemu świadkowi, ale to przecież pan mówi to, co słyszysz na nagraniu.

- A co tam było złego. Powiedziałem o jednym mieszkaniu dla mnie i jednym dla osoby, która by to wybudowała. Gdzie tu korupcja, przecież nie chciałem niczego za darmo.

Prokuratura przypomina jednak, że postawiła panu osiem zarzutów.

- Podejrzewam, że większość z nich opiera się na tym, co powiedział mi Julke. W myśl ustawy o CBA zakwestionowanej przez Trybunał Konstytucyjny oraz opinii, które posiada prokuratura, nie można tych rzeczy charakteryzować jako przestępstwa. ●

Wywiad z prokuratorem Zbigniewem Niemczykiem, który opublikowaliśmy w poniedziałkowej „Gazecie”, przeczytasz na www.trojmiasto.gazeta.pl